№ 205. Warszawa, Piątek 24 Lipca / 6 Sierpnia Rok 1858.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomosci Krajowych i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7. kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie też sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Jutro Ś. Kajetana Wyznawcy. Wschód słońca o g. 4 m. 30.—Zach. o g. 7 m. 39. | Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu. | Dziś rano stopni ciepła 16, wczoraj w poł. ciep. 21. Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 3.

Z Petersburga, 9 (21 lipca).

Protokółem głównego komitetu do sprawy włościańskiéj, Najwyżéj zatwierdzonym, d. 29go marca r. b. postanowiono: zawiadomić komitety gubernjalne, ustanowione dla ułożenia projektów ustawy o polepszeniu i urządzeniu bytu włościan obywatelskich, że majoraty, z wyjątkiem jedynie wypadków, jeśli między ich właścicielami i włościanami tych majątków, zawarte zostały oddzielne formalne względem ich oswobodzenia umowy, winny podlegać tymże przepisom co do porządku stopniowego oswobodzenia tych włościan, jakie będą uchwalone względem wszystkich innych majątków obywatelskich; że zatem w majoratach włościanie mają także uzyskać prawa osobiste, podobnie jak i w innych majątkach i wykupić na swą własność sadybę, oraz że dla tego nieodzownem jest dopuścić, niesprzeciwiający się zresztą ogólnemu duchowi ustawy o majoratach, wyjątek od przepisów § 38 téj ustawy (dod. do art. 363 pr. cyw. t. X, dalszy ciąg VI.)

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

JEGO CESARSKA MOŚĆ zdania objawione w ogólném zebraniu Rady Państwa, w interessie o sposobie rozpoznawania praw szlachectwa mieszkańców Królestwa, pochodzących od osób rodem z Cesarstwa będących, Najwyżéj zatwierdzić raczył i spełnić rozkazał.

Prezes Rady Państwa, (podp.) *Xiążę Orłow.*

d. 7go kwietnia 1858 r.

ZDANIE RADY PAŃSTWA.

Rada Państwa w departamencie spraw Królestwa Polskiego, i w ogólném zebraniu, rozpoznawszy wniesione przez ministra sekretarza stanu Królestwa Polskiego, przedstawienie w interessie o sposobie rozpoznawania praw szlachectwa mieszkańców Królestwa, pochodzących od osób rodem z Cesarstwa będących, *objawiła zdanie:*

I. Dla objaśnienia odpowiednich artykułów prawa o szlachectwie w Królestwie Polskiem postanowić, co następuje:

1) Mieszkańcy Królestwa Polskiego, którzy sami lub których przodkowie przesiedlili się z Cesarstwa do kraju obecnie Królestwo składającego, i zapisani są tamże w xięgi stałéj ludności, w razie dochodzenia przez nich praw szlachectwa winni udowadniać takowe w heroldji Królestwa. Przy czem te z wymienionych osób, które będą wykazywać prawa swoje na szlachectwo z pochodzenia swego od przodków, zatwierdzonych już w téj godności przez heroldję Cesarstwa, obowiązane są oprócz świadectw o takowem zatwierdzeniu przedstawiać heroldji Królestwa stosowne dowody wykazujące prawne ich od tychże przodków pochodzenie.

2) Ci z mieszkańców Królestwa, pochodzący od osób z Cesarstwa rodem będących, którzy sami lub których przodkowie, służąc w Cesarstwie, otrzymaniem w tejże służbie CESARSKO-Rossyjskiego orderu prawa szlachectwa nadającego, lub przez szczególną łaskę Monarszą nabyli godność szlachectwa w Cesarstwie, korzystają i w Królestwie z wszelkich przywilejów godności téj służących.

3) Wszelkie wątpliwości, jakie przy roztrzyganiu prośb mieszkańców Królestwa, którzy przesiedlili się tam z Cesarstwa byćby mogły napotykane względem przyznania im szlachectwa, tak z ich własnych osobistych zasług, lub ich przodków w Cesarstwie, jak niemniéj z pochodzenia ich od osób utwierdzonych w szlachectwie przez heroldję Cesarstwa, rozwiązywane być mają przez ministra sprawiedliwości Cesarstwa łącznie z ministrem sekretarzem stanu Królestwa Polskiego.

II. Na zasadzie postanowionych obecnie przepisów rozstrzygnąć interes o szlachectwie Bardzkiego.

i III. Pozostawić Namiestnikowi w Królestwie Polskiem, ażeby w razie jeśli będą przedstawione heroldji Królestwa dowody na godność szlachecką Cesarstwa przez osoby, które same lub których przodkowie przesiedlili się do Królestwa z Cesarstwa po ogłoszeniu Najwyżéj nadanego Królestwu statutu z d. 14 lutego 1832 r. lecz przed wydaniem postanowienia z d. 27go maja 1836 r. o sposobie przesiedlenia się mieszkańców Cesarstwa do Królestwa i nawzajem, Namiestnik po rozpoznaniu dowodów pomienionych osób w heroldji, wnosił szczególne za każdym razem przedstawienie do Jego Cesarskiej Mości, co do praw, jakie osobom tym winny być pozostawione.

Zdanie w oryginale podpisali w żurnałach, prezesowie i członkowie. Zgodno z oryginałem: Sekretarz Państwa (podp.) *W. Butkow.*

— Na przedstawienie Kom. Rz. S. W. i D. Rada administracyjna mianowała xiędza Walentego *Pękalskiego,* proboszcza parafji Dębno, proboszczem kościoła parafjalnego w Bielinach Opatowskich, gubernji Radomskiéj.

— W tych dniach wycięto uschłe drzewa kasztanowe, znajdujące się w dwóch rzędach wzdłuż placu przed nowym gmachem Towarzystwa kredytowego. Na miejsce wyciętych drzew mają być jak słyszymy zasadzone téj jeszcze jesieni nowe kasztany, aby zapełnić luki i zaopatrzyć na kiedyś ten plac w cienistą wzdłuż ulic Królewskiéj i Mazowieckiéj aleę. Bardzo się z tego zamiaru cieszymy. Przypominamy sobie, że kiedyś czcigodny prefekt Sekwany za Ludwika Filipa hrabia de Rambuteau, ten sam który dał wówczas pierwszy popęd do upiększania i przebudowania Paryża, zwykł mawiać (i to w urzędowych rapportach jako zadanie usiłowań swoich podawał), że chce dać Paryżowi zarazem powietrze, cień i wodę, trzy najpotrzebniejsze w mieście rzeczy. O powietrze czyste w Warszawie nie byłoby jeszcze tak trudno, gdyby rynsztoki były dokładniejsze, ku czemu władza miejska ciągle dąży, bo ulice dosyć w ogólności szerokie i domy dosyć nizkie. Woda jest, dzięki wodociągom, i od nas samych zależy mieć ją u siebie w naszych domach, na każdem piętrze i w nieograniczonéj ilości. Brakuje nam jeszcze cieniu. Niedosyć to, że mamy ogrody Saski i Krasińskich, i ów obiecujący nadetatowy ogródek, który pułkownik Hauke ze swoją strażą ogniową założył na Nalewkach.

Potrzeba nam square'ów czyli drobnych gaików, które w Londynie zielenią się w pośrodku każdego prawie placu publicznego, i które już Paryż sobie przyswoił. Na placu bankowym jest smuga wątłéj trawy, zasianéj na tłuczonéj cegle; kształt téj murawy podobny do serca, albo raczéj do kotleta. Pomimo staranniejszego utrzymania, jakiemu ten plac od pewnego czasu pod-

SODALIS MARIANUS.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

ZE STARYCH XIĄG I PAPIEROW SPISANA,

przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

(Ciąg dalszy).

(Patrz Nr. Kroniki 203.)

A królowi ani się śniło, ażeby hetman ową rozmowę wziął sobie tak bardzo do serca. Owszem przeciwnie, tak za te listy zdradzieckie, jak i za nagły wyjazd, jeszcze się bardziéj zgniewał na niego i postanowił sobie tym czy owym sposobem, nawet buławę wyrwać mu z ręki. A jako nigdy nie miał zwyczaju chodzić prostemi drogami, tak też i tu jął się chytrego podstępu. Zwołał więc niby wiernych sług swoich: Rybińskiego jenerała-regimentarza a razem i wojewodę chełmińskiego, toż Dorpowskiego Ernesta, jenerała-audytora, a przytem wojewodę łęczyckiego, i namówił się z nimi, aby jechali do wojska i zrobili w niem związek, — za pomocą zaś tego związku umyślił on zrzucić Sieniawskiego z hetmaństwa, a zarazem i nowy uzyskać powód, bez żadnéj kwestji dość ważny w oczach całego świata, do zatrzymania swoich wojsk w Polsce na dłuższe czasy. Mądrze to król obmyślił, nie ma co mówić; ale niemądrych wybrał sobie do tego wspólników. Ci bowiem obadwa wojewodowie byli ludzie tak prości, że pojechawszy do wojska, całkiem po prostu wyspowiadali się przed hetmanem z królewskiego rozkazu i razem z nim, ba i z wszystkiemi wojskami, wystąpili za ukrzywdzonym narodem...

A wtedy nie odwlekając, wszystkie już województwa zaczęły wstawać. Więc najpierw ruskie pod Fredrą, kasztelanem ówczesnym lwowskim, który jako mąż pełen cnót znamienitych a gorącéj miłości ojczyzny, sam jeżdżąc po wsiach, przed wszystkimi innymi swoją szlachtę pozbierał; więc potem Wołyń pod Ledóchowskim, podkomorzym krzemienieckim, jednym z najznakomitszych mężów owego czasu, który ośm chorągwi swych własnych na tę potrzebę wystawił; nuż równocześnie i krakowianie pod wojewodą swoim, xięciem Januszem z Wiśniowca, wystąpili gromadnie pod Hebdów, — a Jmć Czermiński, zacny kasztelan kijowski, który oddawna tylko drżał na tę chwilę, wziąwszy sobie do pomocy Bobrownickiego Jana, kiedy się rzucił na Sendomirskie, to taką liczbę szlachty pod Sieciechowem postawił, jakiéj nie pamiętano w żadnem pospolitem ruszeniu. Za temi województwami wstawały inne, to gromadniéj, to słabiéj, jaka gdzie była fantazja, — a hetman wielki koronny, zebrawszy swoje wojska kwarciane i swe własne chorągwie, ruszył się z niemi także i obiecawszy iść pod Tomaszów, doszedł tymczasem do Podkamienia.

Takie to tedy były te wielkie zmiany w sprawach publicznych i taki był stan naszéj ojczyzny naówczas, w którym rozpatrzywszy się ile potrzeba, możemy znowu powrócić do naszych ludzi.

Więc kiedy się działo to wszystko, pani Ożarowska, stolnikowa krakowska, bawiła ciągle przy hetmanowéj w. koronnéj i przypatrywała się z bliska temu wszystkiemu, coby ją mogło obchodzić. A obchodziło ją to wszystko, co dotyczyło hetmana, bo na nim i na jego rodzinie opierała swe rozmaite rachuby. Jakoż wiedziała ona o wszystkich tych

lega, zawsze on będzie trochę niezgrabny formą w dotychczasowéj nagości swojéj. Ale żeby go zasadzono drzewami mięszanemi, kasztanami o różowym kwiecie, akacją syberyjską i krzewami, za kilka lat byłby tam cienisty i świeży gaik, przecięty dróżkami przechodniemi, temi samemi co teraz. Możnaby ogrodzić ów square żelazną sztachetą, bez podmurowania, jak w Anglji. Widoku na gmachy Banku i Kommissji skarbu, taki square wcale na oko nie zmniejszy, ale owszem, zapełniając dla patrzącego się pierwszy plan, wysokie tych budowl zarysy o tyle wydatniejszemi uczyni.

Rada opiekuńcza zakładów dobroczynnych powiatu Rawskiego, podaje do wiadomości, że odbyta w dniu 27 czerwca r. b. zabawa fantowa, z 780 fantów i tyluż biletów wygrywających składająca się, na korzyść szpitala św. Ducha w Rawie, przyniosła dochodu przeszło rsr. 450. Przyczem poczytuje sobie za najmilszy obowiązek złożyć niniejszem w imieniu biednych i chorych podziękowanie szanownym paniom i panom, którzy nie szczędząc swych trudów i poświęcenia, raczyli mieć udział w téj zabawie. — Termin odbierania fantów przedłuża się do dnia ostatniego sierpnia roku bież., po upływie którego, pozostałe fanty na rzecz szpitala spieniężone będą. — Rawa dnia 3 sierpnia 1858 roku. — Zastępca opiekuna prezydującego, *Stanisław Jabłoński.*

Korrespondencja Kroniki.

VIII.

ze Lwowa dnia 20 lipca 1858 r.

Półroczne sprawozdanie kom. tow. gosp.—Ustawa o prowizorjach.

Winien jestem czytelnikom Kroniki sprawozdanie z ostatniego posiedzenia towarzystwa gospodarskiego. Niewiele jest wprawdzie do powiedzenia o tem posiedzeniu, bo towarzystwo, a właściwie komitet który tu jest wszystkim we wszystkiem, wrócił po przebyciu małéj burzy w styczniu b. r. do dawnego trybu. Rozpoczęło się posiedzenie obszernem sprawozdaniem półrocznych czynności komitetu, któreto sprawozdanie utwierdziło mnie tylko w zdaniu, że komitet jest wszystkiem w towarzystwie, a właściwe towarzystwo tak dobrze jak niczem. Nie jestto zapewne wadą komitetu, ale raczéj wadą organizacji towarzystwa, które musiałoby w całym komplecie a przynajmniéj w znacznéj bardzo ilości zbierać się zawsze na posiedzeniach i bawić we Lwowie dłuższy czas, aby ująć w swoje ręce czynności, które dziś zależą wyłącznie od kilku członków składających komitet. Pewny jestem że towarzystwo Warszawskie nie popadnie w tę wadę. Mając bowiem filjalne komitety we wszystkich prawie powiatach, stanowi organizm rozdzielający swoją siłę żywotną na cały ogół obywatelstwa. U nas przeciwnie koncentruje się wszelka działalność w komitecie, a raczéj nie masz innéj prócz komitetowéj. Przez to nabierają mimowolnie (chętnie temu wierzę) wszystkie czynności przedsiębrane w imieniu towarzystwa cechę koteryjności i protekcji. Przez to też są wszelkie czynności bardziéj *biurowe* niż *praktyczne*, dla tego bo kończyć się muszą na napisaniu i podaniu odezwy, *prożby* lub *propozycji*, któréj skutek choćby w końcu był odpowiedni wymaganiom komitetu i pożyteczny dla kraju, nie przynosi nawet komitetowi należytéj wdzięczności za jego usiłowania. Po większéj części bowiem obywatelstwo albo już nie świadome, albo nie uznaje wpływu komitetu w postanowieniach rządowych, które może kiedy niekiedy wychodzą w skutek zabiegów tegoż komitetu. Aby dać praktyczny przykład tego weźmy tylko jeden z kroków komitetu niezawodnie ważny dla kraju i jeżeli należyty skutek odniesie bardzo dobroczynny dla całej bardzo licznéj klassy posiadających nieruchome dobra. Jestto kwestja tak wielce ważna we wszystkich prawnych zajściach między dzierżawcą a dziedzicem, kwestja znana w austrjackiem prawodawstwie pod nazwą *prowizorjum* w sprawach turbacji *posiadania*. Jest w tem podobieństwo do niektórych interdyktów prawa rzymskiego.

Kto ma rzecz jaką w posiadaniu, za tym przemawia presumcja o prawności i słuszności jego posiadania. Kto tedy posiadaczowi zaprzecza prawa posiadania, ten musi przed sędzią wykazać iż sam ma silniejsze prawo do posiadania niż rzeczywisty posiadacz. A zatem i właściciel, któremu się dzierżawca nie chce dobrowolnie z majątku ustąpić, choćby nawet po wyjściu kontraktu, musi swego dzierżawcę przed sąd pozwać, a wykazawszy swoje silniejsze prawo i uzyskawszy korzystny wyrok, może go potem dopiero w drodze exekucji sądowéj wyzuć z nieprawnego posiadania. Komu znana jest powolność naszego postępowania sądowego i łatwość przewlekania processów w nieskończoność, ten pojmie, iż tym sposobem mogło się wydarzyć, że właściciel processował się lat kilka ze swoim dzierżawcą o majątek. Tymczasem pan dzierżawca pobierał dochody i nie płacił czynszu dzierżawnego a właścicielowi wolno było ginąć z głodu. Była wprawdzie możność zabezpieczenia właściciela od zupełnéj utraty dochodów przez ciąg trwania processu, ale nie było możności objęcia majątku póki trwał proces. Wydawano rozmaite ustawy pomocnicze t. j. zaprowadzono tak zwane prowizorja, ale i z tych ustaw żadna nie zdołała zapewnić właścicielowi skrzywdzonemu przez dzierżawcę *doraznéj* sprawiedliwości. Prędzéj mógł się takowéj spodziewać skrzywdzony dzierżawca przeciwko właścicielowi, jeżeli ten go gwałtem z posiadania wyzuł. Bo nawet nieprawny posiadacz doznawał opieki prawa przeciw gwałtownemu i samowładnemu wyzuciu z posiadania bez wezwania pomocy sądu. Więc właściciel który użył gwałtu, musiał ustępować i dzierżawcę wprowadzano napowrót w jego nieprawne posiadanie. Przeciw gwałtowi było postępowanie doraźne. Tylko uczciwości i spokojnemu usposobieniu dzierżawców zawdzięczali właściciele, że nie bywali narażeni na processa tak przykre i niebezpieczne. Lecz w końcu wyszła r. 1849 ustawa o doraźnem postępowaniu w sprawach turbacji zaprowadzająca w tak zwanem *possessorium summarissimum* nader skuteczną przeciwko wszelkim turbacjom zaporę. Stosownie tedy do dawniéj używanego wykładu ustaw o prowizorjach zastosowano także i to najdoraźniejsze postępowanie do sporów między dzierżawcami i właścicielami. Odtąd był każdy właściciel pewnym, że dzierżawca utrzymujący majątek jego, po upłynionym terminie dzierżawy lub po wypowiedzeniu takowéj musi się ustąpić, jeżeli się nie chce narażać na gwałtowne wyzucie go z posiadania za pomocą sądu.

Lecz to stosowanie ustaw o prowizorjach do dzierżawców, było tylko skutkiem powszechnie przyjętéj *interpretacji* ustaw, nie zaś wyraźnéj litery prawa. Ztąd poszło, iż przed dwoma laty wydane legalne sprostowanie obaliło zupełnie dotychczasowy dobroczynny wpływ prowizorycznego postępowania w sporach o posiadanie w ogóle na spory między właścicielami i dzierżawcami w szczególe. Odtąd tedy musi właściciel znowu dzierżawcom zatrzymującym nieprawnie dobra ich, wytaczać długotrwające processa i oczekiwać bez dochodów na wyrok który mu w końcu przyzna prawo odebrania swojéj własności z rąk nieprawnego posiadacza, Wszystko to nie byłoby złem, gdyby postępowanie sądowe inne było. Przepis ów bowiem *summarycznego prowizorjum* był względem właścicieli w obec dzierżawcy tylko przyśpieszeniem *nieformalnem* tego samego wyroku, na który w processie formalnym lata czekać trzeba. Ministerjum zniosło nieformalność ale przez to nie zyskało formalne postępowanie bynajmniéj na szybkości. Otóż to rozporządzenie ministerstwa dotknęło boleśnie wszystkich właścicieli dóbr i spowodowało podanie *jednego z obywateli* do komitetu, a ze strony komitetu zaniesienie prośby do rządu o zastosowanie ustawy o prowizorjach do sporów o zwrot rzeczy wydzierżawionych. Rzecz ta poparta została w Wiedniu imieniem towarzystwa, przez xięcia Leona Sapiehę prezesa towarzystwa i xięcia Karola Jabłonowskiego i słychać że projekt nowéj ustawy jest już przedłożony do najwyższego zatwierdzenia. Przypuśćmy, że ustawa taka rzeczywiście wyjdzie jakiej sobie właściciele ziemscy życzą, czy uzyska zato komitet towarzystwa wdzięczność kraju? A jednak zrobił on w tym razie użytek z prawa bardzo ważnego w dzisiejszym składzie naszych stosunków politycznych: *z prawa petycji*, zrobił z tego użytek do kroku bardzo ważnego, bo do wyjednania zmiany w ustawodawstwie. Daj Boże aby komitet podobnie ważnych i dobroczynnych kroków więcéj przedsiębrał.

Jeżeli ustawa stosowna do prożby komitetu przewidywać należy iż wszyscy, od ustawodawców zacząwszy, a na tych którzy z niéj korzyść odniosą skończywszy, nie przypiszą jéj wpływowi komitetu. Będą bowiem dowodzić nie bez słuszności, iż pewnieby rząd nieuwzględnił prośby jednego obywatela przedstawionéj komitetowi, ani podania komitetu samego, gdyby niesłuszność

---

sprawach przynajmniéj z nim jednocześnie, a o niektórych nawet i przed nim....

Wieleby to dziś o tem powiadać: bo kto wié, jak to tam było z tym sekretarzem? kto wié za czyim powodem hetman go sfukał i odepchnął od siebie? i kto wié jeszcze za czyją się to stało przyczyną, że tenże sekretarz dopuścił się takiéj zdrady haniebnéj i zaniósł owe listy do króla? Trudno to prostą głową dojść takich misterstw tajemnych, — ale domyślać się wolno, — bo téż i różnie się domyślano między dworem hetmańskim....

Cóżkolwiekbądź wszakże, rzeczą jest pewną, że jeszcze ledwie się spodziewano z daleka, iż kiedyś z czasem przyjść może do głośnéj oppozycji przeciw królowi, — jeszcze się hetmanowi ani przyśniło, ba może i samby był temu nie wierzył, żeby i on się z tą oppozycją połączył, — a stolnikowa już to nieledwie na pewno przeczuła i zaraz o tem do syna pisała. Pisała list jeden i drugi, wykładając stan spraw publicznych obszernie, — a w trzecim już go téż zawezwała, ba i zaklęła na wszystko, ażeby na każdy sposób jak tylko może najprędzéj powracał. I wzywała go nietylko dla tego, że ojczyzna dziś woła do służby wszystkich swych synów, a więc najświętszym jest obowiązkiem każdego stawić się bez odwłoki, — ale także dlatego, że hetman obarczony kłopotliwemi obrotami sprawy publicznéj, nie może sobie własną głową dać rady; że mu więc dziś daleko pilniéj niż kiedyindziéj trzeba takiego człowieka, na którymby mógł się opierać z ufnością, a nareszcie, że w skutku tego, gdyby się znalazł dziś taki człowiek, któryby umiał z tego położenia korzystać, otworzyłby tem samem dla siebie już zaraz na samym wstępie nieprzejrzane widoki....

Tak to tam popisała. Aleć to jeszcze nie było wszystko. W tych tam dalekich projektach bowiem, które ta niezmiernie zapobiegliwa matka snuła na korzyść swojego syna, nie mogło jéj dosyć być na tem, aby Jerzego zwołać do kraju, ani nawet i na tem, że przez wyrugowanie ostatniogo poufnego człowieka z dworu hetmana, otworzyła synowi tém większą łatwość ujęcia go całkiem dla siebie: trzeba tu było koniecznie i przedewszystkiem jeszcze się o to postarać, aby ten syn powracając, do Bobrownickich nie wstąpił, coby było mogło z łatwością wszystkie jéj plany zepsować. Trzeba tu było pomyśléć jeszcze o innych rzeczach, które także wchodziły w tę dosyć wielką rachubę. Jakoż bardzo zakrętnie o tam myślała, a co sprawiła, samo się to pokaże.

XI.

A młody Sodalis Marianus, — dzięki zabiegom Miecznika, o którym zawsze pamiętał, i hojności Denhoffa, o któréj jeszcze zawsze nie wiedział, — bawił się ciągle we Francji i bardzo mu się tam wiodło. Ledwie się zjawił w Paryżu i zameldował tym panom, których imiona mu Bobrownicki wypisał: już i cały świat poznał, który się kręcił około dworu, a na którego poznaniu bliższem, w celu dalszego prowadzenia się, najwięcéj mu zależało. I dziwna rzecz, z jaką mu to poszło łatwością. Wszędzie, gdzie się pojawił, już coś o nim wiedziano, wszędzie go z jego pilności w naukach, z gorliwości we wierze, z umiejętności języków nad wszelką miarę chwalono: a kiedy jeszcze do tego i wieść o jego pobożnéj bitwie z owym ukrytym lutrem między ludzi się rozniosła, już mu i ci i owi nawet pochwał znaleźć nie mogli. Kto zna ówczesne usposobienie francuzkiego dworu pod względem rzeczy tyczących się wiary, a komu nie mniéj wiadome i owe krwawe prześladowania, któremi tam w owe czasy protestan-

ustawy o której zmianę proszono nie była zbyt jawną, a prośba o jéj zniesienie niebyła wyrazem głośno i powszechnie się objawiającéj opinji całego kraju.

Odpowiedzą mi na to iż komitet w bezinteressowności swojéj nie wymaga wdzięczności kraju, zadowalnia się tylko przeświadczeniem że się przyczynił do jego dobra. Lecz to nieodpowiada stanowisku takiego organu, bo skromność podobna nie zapewnia mu na przyszłość należytéj powagi i wpływu na kraj.

»Gdyby kwestje podobne były traktowane na posiedzeniach, ale traktowane serjo w chęci wybadania zdań obywatelstwa, nie narzucenia im swoich zdań; gdyby rzecz tę przedyskutowano publicznie, wtedy miałaby przynajmniéj część znaczna obywatelstwa przedświadczenie że może coś zdziałać sama dla siebie, wtedy by też pewnie ustała obojętność kraju na czynności komitetu, na co się tenże ciągle i ustawicznie użala.«

Przedstawienia podobnych kwestji zgromadzeniom walnym unika zwykle komitet z dwóch przyczyn: 1) że dyskussja w licznem zgromadzeniu może łatwo doprowadzić do zboczeń, czego komitet życzy sobie unikać (patrz podanie komitetu udzielone w Nrze 111 Kroniki z d. 29 lipca 1856). 2) Że niepodobna wszystkich ważnych kwestji odkładać do walnego zebrania głównie dla tego iż niestałoby czasu do przedyskutowania wszystkich.

Co do pierwszéj przyczyny to podobno zbyteczna jest tak ściśle zakreślać granice publicznéj dyskussji u nas, gdzie już same ustawy ścieśniły ją aż nadto, gdzie jest policja ściśle nadzorująca wszelkie zgromadzenia.

Co do drugiéj przyczyny to rzeczywiście nie podobna jest wszystkich ważnych kwestji przedyskutować na dwóch półrocznych posiedzeniach, trwających nie więcéj jak kilka dni. Między kwestjami przekładanemi zgromadzeniom do dyskussji bywają i błahe, ale zdarzają się tak ważne, że sama jedna kwestja zająć może dni kilka. Na zapobieżenie temu złemu, aby walne posiedzenia nie były czczą ceremonją podobną do ś. p. Sejmów postulatowych wniesiono już podczas zimowego posiedzenia propozycję zaprowadzenia zgromadzeń i *komitetów filjalnych*. Ile uczyniono dla wprowadzenia w użycie téj instytucji niewiem? Będzie ona próbą najlepszą czy rzeczywiście obywatelstwo nasze jest tak gnuśne i nieudolne w sprawach gospodarstwa krajowego, jak się okazuje mianowicie z listów pisanych z początkiem roku tego w Czasie pod różnemi znakami, które to listy oczywiście pochodziły z ramienia komitetu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Telegramy.

Londyn 31 Lipca. W chwili odejścia *Eity of Washigton* przybył do New York paropływ z Havany z wiadomością o wybuchnięciu nowego spisku rewolucyjnego w Mexyku. Główni przywódcy zostali aresztowani. Jenerał Yanez mianowany naczelnym wodzem. Miramon pobił konstytucyjnych Degoldado i odebrał miasto Guadalupe.

— Słychać że odroczenie parlamentu nastąpi nie we wtorek jak poprzednio było zapowiedziane, ale jeszcze w przyszły poniedziałek.

Tryest 30 Lipca. Donoszą z Raguzy, że kommissja do nakreślenia granicy czarnogórskiéj, wczoraj o godzinie 11 odpłynęła paropływem *Lucia* do Rizano.

Marsylja 31 Lipca. Wiadomości z Indji donoszą, że naczelny dowódca sir Colin Campbell ogłosił proklamację donoszącą urzędownie, że wojska mają wrócić do swoich obozów i koszar, i że operacje zostają zawieszone z powodu bliskich wylewów.

Wiadomość o śmierci xiężnéj Ihansi potwierdza się.

Amnestja ograniczona jest do 1 września. Dzienniki indyjskie attakują ten środek i zapewniają, że lord Canning ma być odwołany z Indji.

Hamburg 31 Lipca. Niezgody istniejące w sejmie frankfortskim w przedmiocie sprawy duńskiéj, mogą spowodować starcie co do zasady. Hannower protestuje przeciw postanowieniu związkowemu z d. 29 lipca i odwołuje się do monarchów niemieckich.

Bern 31 Lipca. Po zdecydowanem przez zgromadzenie związkowe unieważnieniu ostatnich wyborów, odbyły się nowe wybory, przy których p. Stämpfli został obrany prezesem, a pan Frey Hérosé wice-prezesem rady związkowéj. Śledztwo wykazało, że podejrzenie względem sfałszowania rezultatu wyborów, było bezzasadne.

(*Neue Preussische Zeitung*).

AMERYKA.

New York 17 Lipca. Według wiadomości z Mexyku wojsko stronnictwa konstytucyjnego zostało pobite przez Zuloaga. Jenerał Ossolo umarł.

W dniu 22 Czerwca według nowéj konstytucji rzeczpospolita Nowéj Grenady przestała istnieć i w jéj miejsce wchodzi Związek grenadzki składający się ze stanów Autequia, Boliwar, Boyaco, Canea, Cundinamarca, Magdalena, Panama i Santander. (*Preussiscer St. Anzeiger*).

ANGLJA.

Londyn 30 Lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby wyższéj, bill przeciw przekupstwu przy wyborach, przeszedł przez komitet. Następnie wzięto pod roztrząsanie powody, dla których Izba niższa nie przyjęła niektórych poprawek Izby lordów do billu o Indjach. Izba wyższa odstąpiła na wszystkich punktach od swoich żądań, wyjąwszy jednego tyczącego się udzielenia posad officerów artyllerji i inżenjerji w armji indyjskiéj.

(*Neue Preussische Zeitung.*)

CHINY.

Moniteur w następujący sposób mówi o wypadkach w Chinach w ostatnich dniach maja:

Po zdobyciu Kantonu kommissarze nadzwyczajni francuzki i angielski, porozumieli się z reprezentantami Rossji i Stanów Zjednoczonych, w celu wspólnego wystąpienia do pierwszego ministra Cesarza chińskiego. Zaproponowali oni dworowi Pekinu rozpoczęcie negocjacji i wezwali, aby posiał do Szanghai przed d. 1 Kwietnia, pełnomocników opatrzonych w potrzebne upoważnienia.

Ponieważ dwór pekiński nie przychylił się do tych propozycji, przeto pełnomocnicy Anglji i Francji porozumieli się względem jak najprędszego udania się do Petszeli, ze swemi eskadrami. Zeszli się oni w dniu 20 Kwietnia przy ujściu Pei Ho, i znaleźli tam dwóch urzędników, którzy otrzymali ustne polecenie od Cesarza chińskiego, *aby się układali z narodami znajdującemi się w porcie*. Tak nieformalne postępowanie okazywało widocznie, że rząd chiński chce tylko wykręcić się. Reprezentanci zgodzili się na uczynienie nowego kroku do dworu pekińskiego.

Noty więcéj nalegające niż te, które zostały przesłane z Kantonu, wyprawione zostały do pierwszego ministra cesarskiego, z żądaniem, aby urzędnicy chińscy zaopatrzeni w należyte pełnomocnictwa, zostali wysłani do Te Ku. Jeneralny gubernator z Czeli, został mianowany kommisarzem cesarskim, ale oświadczając bar. Gros i lordowi Elgin o swojéj nominacji, wyraził się tylko, że przybył z rozkazu cesarskiego dla *dowiedzenia się czegożądają i odniesienia się z tem do Pekinu dla otrzymania instrukcji*.

Żądania reprezentantów mocarstw były tak jasno wyrażone, że ta uporczywość rządu chińskiego w ponawianiu kwestji, mogła być uważaną jako odmowa. Jednakże nie chcąc odrzucić żadnego środka dojścia do zgodnych układów, kommissarze francuzki i angielski zgodzili się na zezwolenie nowéj zwłoki, do dnia 12 maja, zostawiając dworowi Pekińskiemu aż nadto czasu do namyślenia się nad postanowieniami jakie ma powziąć.

Ale otrzymali na to odpowiedź wykrętną, zbywającą, wyrównywającą nowéj odmowie. Podobny stan rzeczy nie mógł trwać dłużéj. Pełnomocnicy Francji i Anglji musieli pomyśléć o środkach wyjścia z niego jak można najprędzéj, i porozumiawszy się w tym celu z admirałami, w dniu 20 maja przesłali gubernatorowi mieszkającemu w Czeli notę oświadczającą, że powzięli postanowienie postąpienia ku stolicy cesarstwa dla traktowania bezpośrednio z rządem chińskim.

Dodali oni, że admirałowie dowodzący siłami morskiemi Anglji i Francji dla zapewnienia bezpieczeństwa reprezentantów dwóch tych mocarstw, mają obowiązek żądać, aby kommissarz cesarski oddał im warownie dwóch brzegów Peiho, tudzież baterje znajdujące się przy zgięciu rzeki. Jeśli za dwie godziny nie zostaną one oddane, w takim razie przypuszczony zostanie attak.

W takich to warunkach dopełniony został ten świetny czyn wojenny, który oddał w ręce połączonych eskadr, wejście na Pei Ho, i pozwala siłom Francji i Anglji udać się swobodnie w górę téj rzeki dla zbliżenia się bardziéj do stolicy państwa niebieskiego, jeśli rząd chiński daléj ociągać się będzie z wejściem w układy. (*Ind. Belge.*)

Yeh były wielkorządzca Kantonu, który w ostatnich czasach został prawie zapomniany, we-

---

tów tępiono; ten się i temu dziwić nie będzie, kiedy się dowie, że Ożarowski z powodu téj bitwy swojéj takiéj tam łaski na samym wstępie dostąpił, iż może nawet nie było téj rzeczy dla cudzoziemca dostępnéj, po którąby on nie mógł był sięgnąć i zyskać. Już to i sam widział, już mu też o tem powiadano otwarcie i doradzano, ażeby z chwili szczęśliwéj korzystał.....

Ale jemu się zdało, i słusznie, że godziło się nad tem zastanowić cokolwiek. Bo to i łaska łasce i szczęście szczęściu nierówne; ba i godność niektóra, lubo na oko błyszcząca, w saméj istocie jednak mało co warta, zwłaszcza jeżeli z niegodnéj pochodzi ręki. Oświeca ciało i budzi podziw w umysłach płytkich albo zepsutych. ale tępi duszę haniebnie i jest zgorszeniem dla ludzi zacnych. Więc tedy Jerzy, jako to był już z młodu roztropny, tak sobie myślał, że to się o co pokusi, niechże się pierwéj rozpatrzy: a jak się tylko rozpatrzył, tak w sprawach, jak też i w obyczajach owego dworu, tak i niebawem obaczył, że jeśli wszędzie trza być ostrożnym, to tu najbardziéj....

Jakoż i miał w tem słuszność zupełną. Na tronie Francji bowiem siedział natenczas Ludwik XIV, — a kto nie zna czasów i obyczajów i osobliwego jenjuszu tego monarchy? Za młodu chłystek i miany za nic nawet przez własnych swych opiekunów, rozwinął potem rozum tak wielki, że nim nietylko swoich nauczycieli, ale i cały naród ogarnął. Ba i moc duszy rozwinął, taką którą tłumiąc pomału to wszystko, co mu stawało oporem, utłumił nawet tę nieugiętą szlachtę, któréj nie mogli dać rady najchytrzejsze ministry — a wreszcie rozszerzył nad całem państwem ledwie nie bisurmańską niewolę. Wiele on przytem zrobił dla kraju: podniósł jego powagę, ład zaprowadził w rządach i sądach, armję wyćwiczył i okrył sławą, nauki wzbudził, kunszty powskrzeszał i oszlifował ludzi aż do lśniącego poloru; lecz chociaż to były rzeczy bardzo wspaniałe i nie pomału nauczające, duch jednak, który stworzył to wszystko i władał tem samodzielnie, nietylko nie mógł podobać się sercu, lecz nawet burzył przeciwko sobie sumienie. A jużci trudno było nie burzyć się przeciw temu, przekonawszy się wreszcie ile to krwi niewinnéj, ile boleści, ile praw podeptanych i najstraszliwszego ucisku musiało się złożyć na osiągnienie tych tam tak niby wielkich i podziwianych skutków. Z wierzchu ład wielki, powaga królewska nienaruszona, pobożność najprzykładniejsza, polor błyszczący, toż cnót rozmaitych, nauki, dowcipu moc, — ale pod spodem, praktyk haniebnych bez końca, fałsze, podstępy, fartuszkowe fawory i zgoła najohydniejsze zepsucie.....

Więc tedy Jerzy, przejrzawszy sam w części te tajemnice, a w części ostrzeżony przez ludzi zacnych, których i tam przecież nie brakło, — luboby mógł był, jak się wspomniało powyżéj, za pomocą otworzonéj dla siebie protekcji o daleko znaczniejsze pokusić się rzeczy, — korzystał jednak z téj protekcji tylko o tyle, że się dosyć przystojnie umieścił w wojsku. Nie były to wprawdzie już wtedy te czasy, w których ten król, nienasycony w pożądliwości ziemi i władzy i sławy, wielkie na wszystkie strony rozniósł wojny i wspaniałemi się wszędzie okrywał zwycięztwy, — zawojowawszy wszystkich, prawie już nie miał z kimby wojował, — już to był zresztą starzec na tenczas zgrzybiały, któremu już nie czas było zasiewać a jeno zbierać; jednakże jeszcze, w téj tam ówczesnéj kampanji nad Renem, wziął Jerzy udział i był uczestnikiem kilku bitew znaczniejszych.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

dług doniesień *Friend of China* [tak się przyzwyczaił do swojego towarzystwa, że niechętnie opuścił statek *Inflexible*, na który z takim wstrętem wstępował. Zaprzyjaźnił on się z officerami tego statku, a szczególnie z doktorem okrętowym p. Cottin i znaczne uczynił postępy w języku angielskim. Na szczęście dla kassy angielskiéj, opuścił on Kanton opatrzywszy się w dobre wexle na bankierów tego miasta i niezbywa mu na pieniądzach. (*Pr. St. Anz.*).

F R A N C J A.

Paryż 31 Lipca. Mówiono dziś, że nie będzie konferencji aż po uroczystościach w Cherbourg, ponieważ większa część pełnomocników udaje się do tego miasta i rzeczywiście fakt ten zdaje się być zupełnie prawdopodobnym. Wiemy już od kilku dni, że eskadra angielska nie będzie towarzyszyła statkowi na którym znajdować się będzie królowa angielska, bo podobno obawiano się jakich zajść między majtkami dwóch narodów, coby naturalnie stanowiło zbyt przykry kontrast z przyjaznem usposobieniem panującem między dwoma rządami i wyższemi wojskowemi Anglji i Francji.

Rozchodzi się wieść i radzibyśmy bardzo żeby się potwierdziła, że jeneralna amnestja za wszystkie przekroczenia prassy ma zostać ogłoszoną z okoliczności rocznicy 15go sierpnia. Ten środek niewątpliwie w łonie rady znajdzie najzupełniejsze sympatje ze strony xięcia ministra Algierji i osad. Mówiono nawet, że niektóre zbyt drobnostkowe przepisy w przedmiocie prawodawstwa prassy, zostaną złagodzone.

Co do prassy, upoważnienie przedaży na ulicach w Paryżu otrzymały wszystkie dzienniki, w departamentach jednak nie miało to tak ogólnego charakteru, między innemi dziennik *Gironde* wychodzący w Bordeaux, nie korzysta dotąd z tego pozwolenia.

Wiadomy jest nieszczęśliwy wypadek w Belgradzie, a mianowicie zamordowanie jednego oberżysty chrześcjańskiego przez fanatyka tureckiego. Ten okropny wypadek naturalnie może bardziéj jeszcze zawikłać sprawy Turcji. Dowiadujemy się z depeszy telegraficznéj o przybyciu do Dżeddah w dniu 21szym lipca Ismaila-paszy, nadzwyczajnego kommissarza, mającego wymierzyć sprawiedliwe ukaranie mordercom chrześcjan. Utrzymują także, że paroplyw *Duchayla*, powiózł w to miejsce kommissarza nadzwyczajnego francuzkiego w tym samym celu.

— Rząd francuzki byłby chętnie nie ogłaszał wcale ostatnich starć na granicy czarnogórskiéj, ponieważ przy zbliżaniu się uroczystości w Cherbourgu, radby widzieć horyzont polityczny ile możności jak najczystszym, a przytem jak mówiliśmy, Porta nie czekając wezwania, oświadczyła że pociągnie do surowéj odpowiedzialności dowódców wojska w Albanji. Stąd pochodzą owe niezgodne rozprawy w półurzędowych dzienników, z których jeden, *Constitutionnel*, zapewniał wczoraj że zaszły tylko bójki pojedyńczych żołnierzy dwóch obozów a sam przedwczoraj ogłosił pierwszą depeszę w tym przedmiocie i dziś znowu zamieścił nową depeszę ze Skutari 27go b. m., potwierdzającą poprzednie doniesienia i nawet wspominającą o powtórnéj zaczepce ze strony turków w dniu 25tym czerwca.

— Biega tu dziwna nader wieść, że Abd-el-Kader otrzymał pozwolenie udania się do Konstantynopola, gdzie go sułtan widzieć pragnie.

Jeden z oficerów wyprawy kontr-admirała Rigault de Genouilly wykonał wypukły plan twierdz Peiho i ma przysłać to dzieło do Paryża.

— Piszą bardzo stanowczo z Nicaragua, że jankesy zagrażają téj małéj Rplitéj najściem flibustjerów, w skutku zawartéj przez nią ugody z jednem towarzystwem francuzkiem, w przedmiocie zbudowania kanału między dwoma oceanami. Zapewniają nawet, że Walker już się zajmuje planem nowego najścia.

Cesarz i Cesarzowa przybyli dziś do Paryża. Widziano dziś Cesarstwo Ichmość w powozie bez żadnego orszaku udających się ku przedmieściu S. Antoniego, zapewnie dla zwiedzenia szpitala Stéj Eugienji. (*Ind. Bel.*)

— Cesarstwo Ichmość pragnęli z ust panny Eveillard usłyszyć opowiadanie dramatu, który życiem przypłacili jéj ojciec i matka, i w którym ona sama byłaby niewątpliwie znalazła śmierć, gdyby nie odwaga jéj towarzysza niedoli pana Emerat i poświęcenie wiernego sługi algierczyka Hadzi-Mehmed, którego Cesarstwo Ichmość razyli także kazać sobie przedstawić.

Panna Eveillard opuściła apartamenta Jéj Ces. Mości żywo wzruszona i przejęta wdzięcznością za pełne dobroci i sympatji przyjęcie, jakie znalazła u Cesarstwa Ichmość.

Constitutionnel ogłasza następujący program uroczystości w Cherbourg:

Wieczór 4 Sierpnia 1848 roku.

Przybycie na stację w Cherbourg o godzinie 4téj minut 5 po południu. Cesarstwo Ichmość zostaną przyjęci w dworcu kolei przez główne władze religijne, cywilne, morskie i wojenne, radę główną i deputacje departamentu.

Mer Cherbourga na czele rady municypalnéj, przedstawi Cesarzowi klucze miasta.

Cesarstwo Ichmość wsiądą do powozów i udadzą się do prefektury marynarki; po drodze utworzony będzie szpaler przez saperów pompierów, służbę celną i wojsko garnizonu.

Za przybyciem do prefektury, małżonki znakomitych urzędników zostaną przedstawione Jéj Cesarskiéj Mości. Kosz z kwiatów i koronek ofiarowany zostanie Cesarzowéj przez córki znakomitych mieszkańców.

O godzinie 7méj Cesarstwo Ichmość zasiądą do obiadu.

Dnia 5 Sierpnia.

Wizyta Jéj Król. Mości Królowéj Wiktorji.

Dnia 6 Sierpnia.

Przejażdżka w przystani. Zwiedzenie tamy. Zwiedzenie statków eskadry. O godzinie siódméj obiad Cesarstwa Ichmość.

Dnia 7 Sierpnia.

Z rana przejażdżka w mieście i okolicach; w południe wjazd Cesarstwa Ichmość do arsenału. Poświęcenie rezerwoaru Napoleona IIIgo i okrętu *Ville de Nantes*. Inauguracja rezerwoaru przez Jego Cesarską Mość między godziną 12tą i 1szą, i zamurowanie medaljonów i protokułu na dnie rezerwoaru.

O godzinie 2giéj wpuszczenie wody w rezerwoar, zaraz potém zwiedzenie arsenału i miasta wojskowego.

O godzinie 6téj nowy wjazd Cesarstwa Ichmość do portu i spuszczenie na wodę okrętu *Ville de Nantes*.

Około godziny 7méj ognie sztuczne na placu Divette.

O godzinie w pół do ósméj obiad Cesarstwa Ichmość.

O godzinie w pół do dziewiątéj bal w pałacu miejskim wyprawiony dla Cesarstwa Ichmość.

Dnia 8 Sierpnia.

Przed mszą inauguracja pomnika Napoleona Igo. O godzinie 11téj cicha msza w kościele parafjalnym o godzinie w pół do dwunastéj śniadanie Cesarstwa Ichmość. O godzinie drugiéj Cesarstwo Ichmość wsiądą na statek admiralski *Bretagne* i odpłyną. (*Ind. Bel.*)

I N D J E.

Towarzystwo wschodnio-indyjskie zakommunikowało dziennikom londyńskim następującą depeszę telegraficzną:

W bitwie stoczonéj 13go czerwca przez jenerała sir Hope Grant z powstańcami z Nevabgunge, 600 tych ostatnich, a między niemi Airowlee jeden z ich przywódców, zostali na placu.

Miasta okręgu Azimghur i Ghacepore znowu są niszczone i rabowane przez powstańców z Dżungdżupore.

W dywizji Agra, Fursny, zbuntowany radża z Dynporu poddał się rządowi w Etunach, po otrzymaniu od anglików zaręczenia że mieć będzie darowane życie.

Miasto Gwalior zostało zdobyte przez anglików po bitwie, która trwała pół-szóstéj godziny. Porucznik Rose który dowodził szturmem do twierdzy, poległ na placu.

Kolumna konnéj artylerji i jazdy, wysłaną została na ściganie powstańców, którzy przybyli w dniu 24tym czerwca do Simerow w liczbie 15,000. Mają oni z sobą kilka dział niesionych przez słonie i kierują się ku Yulpore albo Czurpore.

W okręgu Patna powstańcy odznaczają się rozbojem i mordem. Kto tylko podejrzany o przychylność anglikom, wystawiony jest na najokropniejsze obejście. (*Ind. Belge*).

T U R C J A.

Korrespondencja z Konstantynopola do *Univers* w następujący sposób wyraża się o bliskim powrocie lorda Stradford de Redcliffe do stolicy Turcji.

Zapowiadają tu bliskie przybycie lorda Stradford de Redcliffe nie już jako ambassadora, ale jako *prywatnego, tajnego radcę* sułtana. Nie jest to bynajmniéj żartem. Lord Stradford de Redclife wraca jako człowiek prywatny ofiarować sułtanowi pomoc swego pełnego doświadczenia i światła swoich rad w zastosowaniu hatyhumajun, którego był jednym z głównych redaktorów. Mówią że lord Stradford ma zamiar oczekiwać w Konstantynopolu na upadek gabinetu lorda Derby i powrót lorda Palmerston do steru interessów, co będzie bezwłocznem przywołaniem jego samego do posady ambassadora w Konstantynopolu.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Dębicki Zyg. oby. z Lublina nr 625, *Xiężopolski* Ant. ob. z Zegrza nr 613, *Łubieńscy* Fran. i Kazi. hr. z Kazimierza nr 1345, *Piątkowscy* Jan i Wiktor ob. z Pułtuska nr 586, *Rutkowski* Ignacy ob. z Spetala nr 584, *Antoniewski* Karol agronom z Karlsbad nr 476, *Dąbrowski* Mikołaj professor z Krakowa nr 1265, *Kossakowski* Win. ob. z Paryża nr 625, *Putiatycki* Roman kup. z Poznania nr 1574.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Hołyński Stefan ob. do Radzanowa, *Marczewski* Stan. ob. do Włocławka, *Okrzewski* Fran. obyw. do Kawnatki, *Trzciński* Walery ob. do Błogiego, *Tarnowski* Jan ob. do Krasnobrodu, *Krasiński* Karol ob. do Drezna, *Rzeszotarski* Ant. obyw. do Karlsbad, *Szwykowski* Walenty radca honorowy do Drezna, *Trębicki* Stan. dymis. porucznik i *Tukałło* Felix urzędnik banku do Drezna.

—

— Wczoraj odpłynęło w górę rzeki Wisły statkiem parowym *Pilica* osób 27, przypłynęło zaś z góry statkiem *Narew* osób 25, a zdołu statkiem *Płock* osób 90.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 371, wyjechało 343.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 5 Sierpnia 1858 roku.

			żądano		płacono	
			Rs.	kop.	Rs.	kop.
Monety.						
Pół-imperjały rossyjskie			—	—	5	43
Dukaty hollenderskie nowe ważne			—	—	—	—
Papiery.						
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)			92	86	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polskie. (4 8/25 %)			—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) za 100 złp.			—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) za 15 rs.			14	78	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)			—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.			—	—	—	—
〃 〃 lit. B. na 200 zł. bez proc.			—	—	—	—
〃 〃 〃 procentowe (5%)			—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.			—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)			—	—	—	—
〃 〃 〃 z roku 1855			—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych, praemium.			—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750			—	—	—	—
Wexle.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	99	75	—	—
〃	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
〃	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	150	60	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	69	—	—
Moskwa	100 Rs.	k. t.	99	56	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	66	—	—
〃	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	80	—	—	—
〃	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	96	75	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. 1 kop. 38 8/9
od listów zastawnych kop. 7 1/8
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. — kop. —

TEATR WIELKI. Jutro: *Ernani*.

W Drukarni J. Ungra.— Wolno drukować.— Warszawa dnia 24 Lipca (6 Sierpnia) 1858.— Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański*.